

Grzegorz Hyży & TABB, Wstaję

Noc w dzień cicho schowała twarz
Zupełnie tak bez powodu
Twój cień nagle znikną ze ścian
Już wiem, że to mój błąd
Już mi siły brak
I słyszę swój głos
Musi być tak
Nie szkodzi, czasem idzie źle
Musisz wybrać dziś sam
Już chyba wiesz, nie zawsze w plecy wiatr

Wstaje, mimo tylu ran
I znów do góry głowę
Idę dalej
Idę dalej tam gdzie zaprowadzi wzrok
Wstaje, mimo tylu ran
Lżejszy o połowę
Idę dalej
Idę dalej sam
Niue trzyma mnie tu nic

Skąd wiesz czy to sens jakiś ma
By droga iść bez powrotu
Ogień, który płoną, już zgasł
A śmiech zamienia się w strach
Już mi siły brak, gdy słyszę twój głos
Musi być tak jeżeli tylko tego chcesz
Musisz wybrać dziś sam
Już chyba wiesz, to tylko gra na czas

Wstaje, mimo tylu ran
I znów do góry głowę
Idę dalej
Idę dalej tam gdzie zaprowadzi wzrok
Wstaje, mimo tylu ran
Lżejszy o połowę
Idę dalej
Idę dalej sam
Niue trzyma mnie tu nic

Znowu od początku
Bez sił
Już łapie pion
Może gdzieś na końcu , na krzyk mój czeka ktoś?

Wstaje, mimo tylu ran
I znów do góry głowę
Idę dalej
Idę dalej tam gdzie zaprowadzi wzrok
Wstaje, mimo tylu ran
Lżejszy o połowę
Idę dalej
Idę dalej sam
Niue trzyma mnie tu nic